Nr. 107. Poniedziałek 16. Lipca 1883.

Prenumerata.

We Lwowie: rocznie 14 zł. 40 ct. kwartalnie 3 zł. 60 ct. miesięcznie 1 zł. 20 ct. półmiesiecznie 60 ct. Za odnoszenie do domu miesięcznie 20 ct.

Na prowincji: rocznie 19 zł. 20 ct. półrocznie 9 zł. 60 ct. kwartalnie 4 zł. 80 ct. miesiecznie 1 zł. 60 ct za pół miesiąca 80 ct.

Za granicą: Dopłaca się miesięcznie 1 zł. do cen miejscowych.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1. i 15. każdego miesiąca.

Numer kosztuje 6 ct.

KURJER LWOWSKI

wychodzi codziennie także w Niedziele i Święta o godzinie 8. rano.

Administracja, Expedycja i Biuro Redakcji, przy ulicy Akademickiej l. 3.

Ogłoszenia.

Od objętości wiersza petytowego pięciołamowego 6 cent.

Reklamy w rubryce „Nadesłane“ 20 ct. od wiersza.

Jedno ogłoszenie drobne do 6 wierszy 20 ct.

Dołączenia do Kurjera (Prospekta, cyrkularze etc.) przyjmuje się za cenę 1 zł. od 100 egz. dla zamiejscowych a 50 ct. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie.

Dziś: N. P. M. Szkaplerznej.
Wtorek. Aleks. wyz.
Sroda. Szymona z Lipnicy.
Czwartek. Wincentego a Paulo.
Piątek. Czesława i Kasyana.
Sobota. Praksedy.
Niedziela. M. Magdaleny.

Kalendarz mysliwski.
Wolno polować na jelenie, kozły (rogacze) ptactwo wodne i błotne w ogólności przepiórki i dzikie gołębie.

Wschód Słońca o 4 godz. 22 minut
Zachód Słońca o 7 godz. 46 minut.
Długość dnia 15 godz. 24 minut.
Barometr opada.

Szanownych prenumeratorów półmiesięcznych prosimy o wczesne odnowienie przedpłaty.

Najnowsze przymierze.

Poznał swój swego! Centraliści dają sobie buzi z Katkowem — widowisko, które nas nie zadziwi bynajmniej. *Now. Wremia* napisało niedawno, o czem przed paru dniami wspominaliś my, że zwycięstwo centralistów w Austrji — niekorzystne może dla Słowian austrjackich—jest dla rosyjskich celów narodowych (państwowych) wysoce pożądane, a z podobnemi wynurzeniami wystąpiły ostatniemi czasy także *Mosk. Wiedom. Sewr. Izw., St. Pet. Wiea. i Kijewlanin.* Uradowało to okropnie prasę centralistyczną, a *N. fr. Presse* z lubością przedrukowała i opatrzyła stosownemi komentarzami te panrosyjskie zalecanki do starej kokotki z nad sinego Dunaju.

Prasa też autonomiczna, nie tylko słowiańska, lecz i niemiecka daje panom centralistom *testimonium paupertatis* za'tęich radość cielęcą z powodu niedźwiedzich oświadczeń przyjaźni dla państwa, którego interesy nie mogą leżeć na jednej linji z aspiracjami Katkowów. „Że opozycja centralistyczna, mówi z tego powodu *Tribüne*, starzeje się i na starość dziecinnieje, o tem wiedzieliśmy dawno, ale że jest już bliską śmierci na wyschnięcie mózgu, o tem przekonywa nas dopiero radość, jaką okazuje z zyskania sojusznika w Rosji“.

Parlamentär znowu poddaje głębszej analizie pomienione głosy prasy rosyjskiej i centralistyczne zachwyty, powołując się na niezbyt jeszcze zamierzchłą historję. Centraliści i dawniej już żyli w czułej przyjaźni z obrońcami carskiego despotyzmu. Gdy Beust stworzył niemiecko-madziarski dualizm i gdy dano hasło pognębienia Słowian i Przedlitawii — Rosja korzystała z tego faktu podwójnie. Dobrze jej było naprzód utrzymywać naturalny sojusz z hegemonami w Austrji, a nadto, jako reakcja przeciwko tendencjom centralistyczno-germanizacyjnym wyrodził się i podniósł głowę wśród Słowian austrjackich panslawim, który torował Rosji drogę do przyszłych zdobyczy. Rząd petersburski kokietował z jednej strony ze Słowianami, z drugiej zaś strony poseł rosyjski Nowikow zapewniał w Wiedniu, że Rosji korzystniej iść ręka w rękę z narodowo-liberalnymi i Węgrami, niż że Słowianami.

Po kongresie berlińskim scena się nieco zmieniła. Bismark, przezorniejszy od austro-węgierskich polityków, powiedział wówczas sojuszniczce swej, Austrji, że źródło groźnego dla niej panslawizmu nie w Rosji lecz w samej Austrji i że należy Słowianom austrjackim dać możność narodowego autonomicznego rozwoju, ażeby tem stworzyć przeciwwagę zaborczym tendencjom rosyjskim. Usłuchano tej rady, mimo wielkoniemieckich lamentów centralistycznych i w Austrji znikł krzewiący się tylko z nienawiści do centralizmu panslawizm, wyrabiać się zaś począł nowy porządek federacyjny, w którym Słowianie austrjaccy widzą nietylko obronę przeciw germanizmowi, lecz i panrusycyzmowi i który jest racją bytu nowej Austrji.

Tonący brzytwy się chwyta i centraliści więc chwycili obecnie skwapliwie wyciągającą się ku nim dłoń panmoskiewszczyzny z nad Newy i z pod Kremlu — autonomiści zaś utrzymują, że centralistyczno-rosyjskie umizgi i oświadczenia *Now. Wremeni* to „wielki tryumf obecnej wewnętrznej polityki w Austrji i świetny dowód, że centraliści przez wszystkich wrogów Austrji uważani są za grabarzy tego państwa — ci bowiem, których interesa są wspólne z zaborcami rosyjskimi, nie mogą być przyjaciołmi Austrji dzisiejszej i przyszłej“.

Liw.

KRONIKA.

Z życia towarzyskiego. P. Ludwik Marek wyjechał z rodziną do Truskawca. — P. Jan Dobrzański wyjechał do Krynicy.

Muzyka wojskowa grać dzisiaj będzie o godzinie s z ó s t e j (a nie 6 i pół) na Wysokim Zamku. Program następujący: 1) Marsz Helmesbergera, 2) Uwertura z op. „Piękna Galatea“, 3) Walc Reitera, 4) Chór i sekstet z op. „Łucja“ Donizettiego, 5) Polka francuska Heyera, 6) Pieśń Bacha, 8) Finał z op. „Aida“ Verdiego i 8) Sznelpolka Straussa. Program ten wykona kapela pułku Nr. 89.

Wystawa sztuki, urządzona staraniem Tow. przyjaciół sztuk pięknych, otwartą została wczoraj w sali Towarzystwa muzycznego (wejście przez drugą bramę od placu Gołuchowskich). Zanim przyniesiemy szczegółowy jej opis i ocenę utworów, notujemy, że niektóre z nich zasługują na uwagę, jako dzieła niepospolicie piękne. Do najlepszych zdaniem naszem zaliczyć można na teraźniejszej wystawie następujące utwory: Józefa Willroidera „Widok stacji meteorologicznej“; Pruszkowskiego „Umizgi chłopskie“, Mroczkowskiego „Kulig“, Kochanowskiego Romana „Wschód księżyca“ (prześliczna rzecz), Chełmińskiego „Powrót z wesela“, Łaszczyńskiego „Wybrzeże w Sorrento“, Merwarta „Portret damy“. Oprócz tych olejnych obrazów jest kilka akwareli, w tej liczbie dwie Kossaka.

---

24)

Małaszka

przez

Gabryelę Śnieżko Zapolską.

(Ciąg dalszy).

Tymczasem na górze w atelier rozlega się krzyk pieszczoszka, którego podobiznę zdejmują dziś po raz czwarty.

Malec siedzi na kolanach mamki i roztwierając szeroko buzię, wrzeszczy w niebogłosy. Boi się ciemno pokrytej maszyny i samego fotografa. Jest to bez wątpienia bardzo wdzięczny obrazek rodzajowy, który malarz przeniósłby na płótno i podpisał „płaczące chłopię“ — ale fotograf innego jest zdania, pragnie uspokoić rozgrymaszone dziecię i pokazuje mu w tym celu zakurzone koszyczki i połamane wazony. Ale prześliczne te rzeczy wywołują jeszcze większy lament i rozpacz ze strony Maniusia.

Widocznie jest dziś zdenerwowany i jawnie protestuje przeciwko wszystkim wynalazkom nowoczesnym.

Na schodach dają się słyszeć męskie kroki — po chwili do atelier wchodzi sam hrabia...

Powrócił przedwczoraj — a ponieważ zajęcie się dzieckiem uważa za nader miłą dywersję wśród swych innych zajęć — dowiedziawszy się w domu, że pani hrabina pojechała do fotografa, sam podążył za niemi.

Wszedł więc do altany niosąc ze sobą jasność letniego garnituru i woń dżokiej-klubu. Na wschodach już śmieje się hałaśliwie i pyta, czy fotografia się udała. Małaszka drży i blednieje.

Stoi właśnie na środku altany z dzieckiem na ręku, a promienie słońca oblewają całą jej postać. W jednej chwili jednak odzyskuje całą przytomność, czuje, że od tej sekundy cała jej przyszłość zależy — wie, że wrażenie, które wywoła, pociągnie za sobą cały szereg wspomnień, mglistych obrazów niedawnej przeszłości... Podnosi hardo głowę i za chwilę uśmiech zmysłowy rozsłania jej purpurowe wilgotne usta. Oczy, usta, cała postać uśmiecha się dziwnym nieokreślonym czarem, jedwab purpurowy szeleści, a korale dzwonią, gdy powoli przechyla się ku przodowi. Gdy hrabia wchodzi i spogląda ze zdumieniem na nią, ona wesoła, roześmiana, pochyla się jeszcze bardziej naprzód.

Wita go niby niskim chłopskim ukłonem, a przecież głowy nie zgina, karku dumnego nie chyli. Tchnie cała weselem, rozkoszą, zdrowiem. Hrabia ogarnia całą jej istotę jednym rzutem oka — przypomina sobie, że widział gdzieś twarz tę śmiejącą się żywym rumieńcem, jakieś dreszcze przebiegają jego ciało... Przybliża się. Małaszka podaje mu dziecko — a pochylając się zręcznie szepcze „panyczu mój“...

To dosyć! — w umyśle hrabiego z zadziwiającą dokładnością zarysowują się wypadki tego zimowego poranku, w którym to słowo owinęło go całego.

— To ty? — pyta zdziwiony wpatrzoną weń kobietę.

Na to pytanie zielone oko, z taką tkliwością patrzące w niego, zapala się fosforycznym ogniem.

— To ja! — odpowiada krótko i ostro. O ileż głos ten brzmi dziwniej, niemilej. Nie ma w nim tej prośby, namiętnej, stłumionej prośby, jaka brzmi przy wyrazie „panyczu mój!“

— To ja — odpowiada sucho, bezdźwięcznie. Cały żal a zarazem i uraza tajona przez lat tyle, składa się na te dwa słowa. Hrabia nie chce jednak zrozumieć, za co może mieć doń urazę ta piękna mołodyca. Wszedł rankiem zimowym do chaty i zastał ją wpółsenną, przypadła mu do nóg, on uczynił jej ten zaszczyt, że od stóp swoich podniósł ją do uścisku, do objęć. Potem... zapomniał. Miły Boże! tak się zawsze robi. Nie pamiętał na trzeci dzień o chacie koło bramy. Dziś widzi ją znowu pełną krasy i zdrowia — piękną w tych jedwabiach i haftach i ciepły prąd przebiega jego ciało, patrzy, a gorąco panujące pod szklannym dachem altany, ciśnie mu czaszkę i rozsadza żyły.

Fotograf wyszedł do swej pracowni, aby przygotować płytę, oni zostali sami wśród porozrzucanych płócien, szezlongów, tekturowych brzóz i dywan w z siana. Pomiędzy niemi mały Marjanek nieufny i zachmurzony spoglądał na ojca. Dziecię to dzieliło ich.

Pragnął ująć jej rękę, — tę, która była wolną, — usunęła ją z dumą królowej.

Pożar. Wczoraj nad świtem wybuchł ogień na Zniesieniu, w pobliżu fabryki Baczewskiego. Spaliło się parę komórek drewnianych i jakaś szopa. Strata niewielka.

Utonął przedwczoraj o godzinie 10. wieczór wyrobnik, kąpiąc się w stawie, przylegającym do cegielni Stillera. Obiegła jeszcze wczoraj po mieście pogłoska, że rano o 6. utonął jakiś pan, który przybył w dorożce do kąpieli; ale według zaczerpniętej przez telefon informacji w Dyrekcji policji, możemy pogłosce tej kłam zadać.

Gogowie nasi, pośledniejszego gatunku, zaczynają już ubierać się — niemożebnie. Wczoraj widzieliśmy jednego w żółtym żakiecie, szafirowej kamizelce z błyszczącemi guzikami, ponsowym krawacie i rękawiczkach koloru *Bismark enragée*. Wyglądał z stroju jak afrykańska papuga, a z fizjognomji jak *macacus*, miał bowiem czerwonawe faworyty, bladą, wynędzniałą cerę, zaspane oczy i ryżą grzywką przykryte czoło.

I stworzenie takie, spotkawszy znajomego, wyciąga swą rękę, zaopatrzoną w chińskie paznokcie i odzywa się najbardziej charkawym głosem:

— *R-r-ravi de vous voir-r-r! Vous allez bien n'est-ce pas?*

Nieprawdaż, że to przyjemnie spotkać się z takim osobnikiem? *Oh! que c'est abracadabrant*, tacy gogowie.

Tabaka w bułce — nowa inwencja naszych piekarzy. W pewnym domu znaleziono wczoraj w zwykłej bułce, kajzerką zwanej, po rozłamaniu jej, dozę tabaki, tak dużą, że można byłoby nią obdzielić cały bataljon — nosów. Mówiono nam nazwisko tej piekarni, zkąd bułka pochodzi. Na razie jednak nie wymieniamy go, bo wolimy ten miecz Damoklesowy zawiesić nad wszystkiemi naszemi piekarniami, a może to poskutkuje i nakłoni je do większego przestrzegania czystości przy fabrykacji pieczywa.

A pfe! W wczorajszej *Łączności* znajdujemy artykuł noszący nadzwyczaj wonny tytuł: „Idjotyzm pożyczkowy" i zaczynający się od takiego zdania:

„Jakiś idjota podnosi od czasu do czasu w *Dzienniku Polskim* i *Gazecie Narodowej* z podziwienia godną, łaknącą pożądliwością oklepane swoje mrzonki o potrzebie kilkumilionowej pożyczki dla Lwowa". Czyż to się godzi tak traktować swege przeciwnika? Ażaliż *Łączność* myśli, że w istocie tylko idjoci mogą być za pożyczką? Lub, że nazwawszy zwolennika pożyczki „idjotą", pozyska się go do obozu przeciwników pożyczki.

A pfe! A pfe! Tylko szanując swych przeciwników, można liczyć na wzajemny od nich szacunek — i tylko szlachetnie broniąc sprawy, można się spodziewać jej zwycięstwa.

Reunion telefonowy. Odbył się tedy wczoraj jeneralny reunion wszystkich 15 stacyj telefonowych, istniejących już w naszem mieście, i chlubnie zapisany zostanie w dziejach techniki telefonowej. Nigdzie bowiem dotąd nie próbowano jeszcze połączenia tylu stacyj na raz. Łączono trzy, cztery, najwyżej pięć stacyj i na tem kończono, bo głos już tak słabnął, że dalsze jego rozszczepianie stawało się niemożliwe. Ale p. Wł. Dunin, założywszy nadzwyczaj sumiennie druty, bez żadnych węzłów i spajań, zizolowawszy je wybornie, a posiadając do tego najznakomitsze aparaty Bella, mógł pójść dalej, niżeli wszyscy jego koledzy techniczni i przedsięwziąć to, na co się oni poważyć nie mogli. Aby dać wyobrażenie, jak świetnie zakładał on telefonowe linije, powiemy tylko tyle, że n. p. wzdłuż całego drutu, idącego od biura centralnego (gmach teatralny) do naszej redakcji (ul. Akademicka) nie ma ani jednego spojenia, ani jednego węzełka. Sztuka to nie lada rozwinąć drut, przeprowadzić na wysokości dachów i na tak dług:ej przestrzeni nigdzie go nie rozerwać.

W reunionie dotrzymał tym razem placu i publiczność. Jedni śpiewacy spóźnili się i przybyli do stacji „Sokoła" w chwili, gdy już reunion zamykano. Nie było więc śpiewu, ale była za to rozmowa — dość nawet ożywiona, a zupełnie dla wszystkich słyszalna. Trzeba zaś wiedzieć, że głos nie tylko w niej rozszczepiał się na 14 części, ale nadto przebiegał prawie trzy milową przestrzeń, bo szedł po drutach zewnętrznych 9 kilometrów, to jest po drutach idących przez ulice i place; a przeszło 10 kilometrów biegł po drutach wewnętrznych, to jest aparatowych, po owych cieniutkich drucikach, które owijają magnesy. Musiał więc na tak wielkiej przestrzeni pokonać opór (*résistance*) nie tylko drutów, bo to jeszcze mniejsze, ale aparatów, co już jest daleko trudniejsze.

Okazało się tedy, że drganie płytki metalicznej (membrany) pod wpływem głosu w aparacie stacji mówiącej, przekształciwszy się w prąd elektryczny i przebiegłszy trzy milową przestrzeń, jest w stanie takie same drganie wywołać w 14 innych płytkach, zbudzić je ze snu inercyjnego, wyrwać z bezwładności i kazać im drgać zupełnie tak samo, jak drgała pierwsza płyta, z zachowaniem wszystkich najdrobniejszych odcieni w tem drganiu. Bo inaczej przecie nie zachowałby głos całej swojej barwy i charakterystyki, a słuchający nie mógłby poznać po głosie osoby mówiącej. W całem przyrodoznawstwie mamy tylko w objawach dziedziczności podobnie zdumiewający przykład przechowywania się najdrobniejszych cech i odcieni.

Wielki aparat biura centralnego naszych telefonów złożył tedy dowód, że jest znakomicie urządzony, bo podołał próbie, na którą żaden jeszcze wystawiony nie był. A oprócz naukowych, jakie są z tego praktyczne korzyści, wyliczyć byłoby nawet trudno. Dla przykładu zanotujmy tę choćby, że przypuśćmy w razie jakiegoś pożaru, odrazu z jednej stacji można dać znać do kilkunastu wiadomość o wypadku i wszystkie je w jednej chwili zaalarmować.

To cośmy wczoraj pisali o korzyści z telefonów w razie pożarów, sprawdziło się rychlej aniżeliśmy przypuszczali. Na wczorajszy pożar na Zniesieniu policja, zawiadomiona przez telefon, przybyła równocześnie ze strażą ogniową i wspólnemi zabiegami uratowała fabrykę Baczewskiego, której wielkie niebezpieczeństwo ognia groziło.

Strzelnica miejska. Na dzierżawcę i jego służbę otrzymujemy skargi. „Donoszą nam, że owo służba jest zła, niezdarna, a kelnerzy lekceważa sobie publiczność. Onegdaj kilku panów przyszło na strzelnicę z zamiarem zagrania w kręgle. Kręgielnia była nie zajęta; jednakże kelnerzy otworzyć jej nie chcieli pod pretekstem, że ktoś ją sobie zamówił na wieczór. Przytem zachowywali się w najwyższym stopniu impertynencko. Owoż nigdzie na świecie nie ma tego zwyczaju, żeby kręgielnie, bilardy, szachy etc., były naprzód zamawiane. Gra ten, kto pierwszy przychodzi. Tymczasem u nas kelnerzy z „zamawiań" takiego rodzaju stworzyli sobie bezprawne źródło dochodu.

Wojna taryfowa galic. kolei Karola-Ludwika z rosyjskiemi południowo-zachodniemi kolejami. Naprężone stosunki, jakie powstały w ostatnich czasach między koleją Karola-Ludwika a południowo-zachodniemi kolejami rosyjskiemi, zaostrzyły się i doszły niemal do otwartego konfliktu. Przyczyna zaś tego leży w tem, że rosyjskie południowo-zachodnie koleje dążą koniecznie do tego, aby cały przewóz skierować do Niemiec z pominięciem galicyjskiej linji, i ustanowiły taką taryfę, któraby przewóz do Niemiec z pominięciem kolei galicyjskiej o 60 procent powiększyła. Dyrekcja kolei Karola-Ludwika kilkakrotnie udała się z propozycją do generalnego zarządu rosyjskich kolei południowo-zachodnich, o racjonalne oznaczenie przewozu, jaki obydwa towarzystwa wykonać mają, zawsze atoli bezskutecznie.

Generalna dyrekcja ros. połud.-zachodnich kolei odpowiadała zawsze na te propozycje z przyjacielskiemi zapewnieniami, co przecież nie przeszkadzało jej po za plecyma kolei Karola-Ludwika układać się z kolejami niemieckiemi i cały prawie ruch kierować na Grajewo. Zarząd kolei Karola-Ludwika wystosował ostatniemi dniami bardzo grzeczną odezwę do dyrekcji ros. kolei połud. zachodnich, w której wyraził swoje ubolewanie z powodu takiego nieszczerego postępowania i w końcu oświadczył, że nie może się spokojnie temu przypatrywać a posiada zaś dosyć środków, aby podjąć walkę, którąby z pewnością nie wypadła na korzyść kolei rosyjskich. Równocześnie zwróciła się kolej Karola-Ludwika do dyrekcji w Berlinie z prośbą o przyrzeczoną na Rüdesheimskiej konferencji interwencję. Rezultat tego konfliktu w każdym razie będzie ciekawy.

Cholera. Z większą mocą aniżeli początkowo w Damiecie, sroży się obecnie cholera w Mansurah. Mieszkańcy tego miasta w nieopisanym popłochu, zamiast nieść pomoc chorym, uciekają od nich, pozostawiając ich na pastwę boleści i niechybnej śmierci. Całe dzielnice opustoszałe, przedstawiają straszny obraz zniszczenia. Wprawdzie zawiązał się komitet ratunkowy pod przewodnictwem austrjackiego wice-konsula Russi'ego, ale nie jest wstanie nieść pomoc wszędzie, gdzie jej potrzeba. Liczba chorych wzrasta z dniem każdym, a zaraza pożywa się w głąb kraju. Aleksandrji i Kairowi zagraża na serjo niebezpieczeństwo.

Pewien znawca kraju i stosunków w Egipcie skreślił z tego powodu kilka uwag, które zasługują rzeczywiście na baczniejszą uwagę.

„Smutne wieści ze wschodu — pisze on — powinny skłonić państwa europejskie do zainteresowania się kolebką zarazy i przestrzegania z całą surowością najprostszych przepisów sanitarnych. Pozostawić Egipt opiece losu, to znaczy to samo, co tolerować pod bokiem sąsiada, w którego mieszkaniu rozwijają się systematycznie wskutek niedbałości zarodki najgroźniejszej choroby. Międzynarodowa komisja lekarska na miejscu powinna zbadać przyczyny zarazy, a równocześnie obmyśleć środki zapobiegające jej wybuchowi, lub rozszerzaniu się.

Arab, mieszkaniec doliny Nilu który wszystko przypisuje nieubłaganemu fatum, nie uczyni z pewnością dobrowolnie żadnego kroku w tym kierunku. Szarańczę, zarazę na bydło, konie i psy, uważa on z doświadczenia za posłów epidemji porywającej ludzi, a mimo to rzuca padlinę do wody, z której sam czerpie napój dla siebie, nie myśląc o tem, że to jest właściwem źródłem choroby. Grzebanie padlin nawet w miastach przez Europejczyków zamieszkałych odbywa się lekkomyślnie, zaledwo przysypują je ziemią, wskutek czego dokoła zarażają one powietrze trującemi wyziewami. Ulicej miasta zasłane odpadkami kuchennemi, padlinam drobiu i mniejszych zwierząt domowych, a chociaż ptaki drapieżne i psy spełniają po części funkcję czyścicieli miasta, to przecież pozostawione resztki aż nadto wystarczą, aby wytworzyć mirjady zaraźliwych mikrobów. Jedynie tylko najsurowsze przepisy, wykonane pod dozorem zjednoczonych rządów Europy, zdołają usunąć to złe. Założyciel nowej dynastji w kraju Faraonów, stary Mehemed-Ali okazał w tym kierunku jak największą sprężystość. Jemu zawdzięczyć należy zakaz wrzucania do jeziora tnż pod Kairem, wszelkich padlin i odchodów. Do dziśiaj też wychodzi Kair dość obronną ręką. Bo gdy w r. 1835 zmarło w całym Egipcie na cholerę 200.000 ludzi, to sam Kair złożył na ołtarzu zarazy 80.000 ofiar.

Nie ulega wątpliwości, że w Egipcie grasuje prawdziwa cholera. Chodzi tylko o jej rodzaj, czy mianowicie powstała samoistnie, czy też ją z Indyj przywleczono. Większa część lekarzy przechyla się do pierwszego zdania, a niemniej zgadzają się na to, że cholera tegoroczna stoi u wrót Europy i wybuchła na gruncie sprzyjającym jej wskutek ostatniej wojny".

Sprawa Tisza-Eszlarska W dwudziestym dniu rozprawy nastąpił dalszy ciąg przesłuchania rzeczoznawcy prof. Michałkowicza, który zgadza się z opinją swych kolegów. Co się zaś tyczy skrzywienia palców u nóg, przypuszcza rzeczoznawca, że jest ono skutkiem ciasnego obówia. Na pytanie obrońcy Friedmana, czy możliwą jest rzeczą ubrać w suknie trupa będącego już w rozkładzie, odpowiada profesor potakująco. Przesłuchanie jego

---

Hrabia cofnął się zdziwiony pod naciskiem tego wzroku.

— Dla czego się usuwasz? — zapytał, nieprzyzwyczajony do oporu — podobasz mi się, pamiętam cię w chacie przy bramie, moja piękna...

Słuchała go milcząc z miną nawet surową— uśmiechem zmusiła go do przypomnienia sobie zimowego ranka, teraz uśmiech ten ukryła, a przybrała zimną lodową maskę.

Opanowany szaloną żądzą, podniecaną dziwnem zachowaniem się kobiety, wyciągnął znów ręce. Zbliżył się i całował jej haftowaną cienką koszulę. Przez pajęcze płótno czuł ciepłe miękkie ciało, które uginało się pod dotknięciem drżących ust jego. Ona stała sztywna z zaciśniętemi wargami.

On tymczasem schwycił jej rękę obnażoną i zsunąwszy szeroki rękaw koszuli, okrył ją chciwemi pocałunkami.

Marjanek zapłakał. Choć Małaszka biła i szczypała biedne dziecię — ono w prostocie swej niewinnej duszyczki przywiązało się do swej karmicielki. Nie znając się na wybuchach namiętności, sądziło, że hrabia wyrządza jakąś dotkliwą krzywdę Małaszce.

Ale hrabia nie słyszał płaczu dziecka: namiętność nie chciała uciszyć się. Pochylił się nad nią, patrzał na jej szyję, gdzie wiły się drobne włoski.

— Chcę cię widzieć...— szepnął prawie rozkazująco.

(Ciąg dalszy nastąpi).

trwało przeszło godzinę, musiał bowiem odpowiadać na najrozmaitsze pytania prokuratora i obrońców.

Po krótkiej przerwie powrócono napowrót do przesłuchania profesora Scheuthauera, którego prezydent zapytuje, czy obstaje przy całem swojem orzeczeniu stanowczo. Po odpowiedzi profesora, że z wyjątkiem pierwotnego orzeczenia o oczach trupa, które było niedokładne, przy całem zresztą orzeczeniu obstaje niezmiennie, zarządził prezydent w obecności profesorów odczytanie opinji sądowo-lekarskiej.

Następnie opowiedział im w krótkości cały opis zbrodni, wedle opowiadania Maurycego Scharfa i zapytał prof. Scheuthauera, czy krew musiała koniecznie łukiem wytryskać, czy też mogła sączyć się powoli. Na pytanie to odpowiedział Scheuthauer w następujący sposób: „W ogólności nie można dać w tej mierze kategorycznej odpowiedzi. Zdarzają się wypadki, i możliwą jest rzeczą, że ze zranionej szyi krew powoli płynie. W tym jednak wypadku nie mogę tego przypuścić. Jak Maurycy opowiada, to Estera wkrótce po przecięciu szyi żyć przestała. Gdyby tak było rzeczywiście, w takim razie niemożliwem jest, aby tylko skóra szyi była przecięta i tak zwana „vena viguralis externa“, gdyż tylko przecięcie żyły, zwanej „vena viguralis interna“, sprowadza w kilku minutach śmierć, wśród konwulsyjnych drgnięć, gdy w pierwszym wypadku, śmierć mogłaby nastąpić dopiero w pół godziny najprędzej, a są nawet wypadki, gdzie śmierć następuje dopiero w dni parę. Skoro zaś, jak Maurycy Scharf opisuje, Estera w parę minut żyć przestała, musiała być przeciętą żyła wewnętrzna, a w takim razie krew musiałaby tryskać łukiem, na półtrzecia metra długim.

Czy zaś włosy trupa wypadły w skutek rozkładu ciała, czy też były ogolone, nawet mikroskopowe badanie nie da stanowczej odpowiedzi. Włosy bowiem o silnych korzeniach łamią się i odpadają, co pod mikroskopem nie przedstawia żadnej różnicy. W tym zaś wypadku szczególnym, profesor mniema, że wypadły, lub załamały się, nie przypuszcza zaś ogolenia.

Po licznych jeszcze zapytaniach prokuratora i obrońców o paznokcie, skórę, bliznę i suknie trupa, nastąpiło z kolei przesłuchanie dra Traitlera, który obstaje przy swojem pierwotnem orzeczeniu, różniącem się od opinij profesorów.

O ile też obrońcy z nieprześcignioną uprzejmością zachowali się w obec korzystnie dla oskarżonych zeznających profesorów, o tyle wylali gniew na dra Traitlera, który odważył się mieć odmienne zdanie. Powtarza też dr. Traitler, że blizny na nodze trupa nie zauważył, i żadnego znaku na szyi. Wprost przeciwnie, jak profesorowie utrzymuje, że epiderma nie starła się jeszcze z ciała, co zauważył osobliwie na piersiach, tak samo i paznokciach; nie twierdziłby stanowczo, gdyby nie był dotykał i nie widział wystających konców. Nie wierzy w to, chociaż tak poważni profesorowie inaczej utrzymywali, aby śmierć nastąpiła w skutek utonięcia, nie spostrzegł bowiem ani jednego znaku, któryby świadczył o podobnej śmierci. Wiek zaś trupa podaje na 18 do 20 lat, z zewnętrznych znaków. Czy zaś krew płynęła powoli, czy łukiem tryskała, zależy zdaniem jego od miejsca w którem była szyja przecięta.

Na pytanie prokuratora Szeiferta, czy Traitler uważa przemycenie trupa za rzecz możliwą, odpowiada, że wprawdzie trudną było rzeczą przewieść trupa, ale skoro udało się słubie Majlatha zamordować swego pana, to mogło się udać i żydom przemycić trupa (brawo z auditorjum).

Nastąpił teraz rotowy ogień ze strony obrońców, pytań okraszonych zjadliwemi uwagami, na które Traitler odpowiada z godnością i stanowczo. Pytań tych powtarzać tu nie możemy ze względu na przyzwoitość, tyczyły one szczegółowych oględzin trupa i spostrzeżeń na tej podstawie przez Dra. Traitlera uczynionych.

W końcu, gdy już polemika zaczęła się zaostrzać, przerwał prezydent posiedzenie i odroczył do dnia następnego.

Mistyfikacja. Czytamy w *Prawdzie*: „P. Łojko ogłosił publicznie, że złożył w Banku Polskim 10.000 rubli na uniwersytet kobiecy w Warszawie. Ród żeński zapłonął radością, zaczął zbierać dla dopełnienia funduszu składki, a wspaniałego dobroczyńcę polecił nieśmiertelności; aż nagle pewna ciekawa (jak zwykle) niewiasta, zbadawszy zapis w Banku Polskim, przekonała się zdumiona, że p. Łojko chciał sobie kupić sławę. Zastrzegł on bowiem, że da przyrzeczoną sumę z warunkiem, jeżeli wszystko do otworzenia uniwersytetu będzie gotowem, wtedy, kiedy nic jeszcze gotowem być nie może; po tym terminie ją cofa. Nie znaliśmy tylko przed p. Łojką tego dowcipnego sposobu, inaczej niezmiernie łatwo każdy z nas mógł uszczęśliwić ludzkość. Ale i dobry pomysł coś wart. Chociaż p. Łojko jest tylko znakomitym humorystą w filantropji, w tej roli przyznajmy mu pomysłowość“.

Węgrzy w Paryżu. Węgrzy, którzy w liczbie 150 udali się już do Francji w przyjacielskie odwiedzimy zatrzymali się naprzód w Wenecji, gdzie doznali serdecznego przyjęcia. Stanęli w hotelu „de Ville“ i byli traktowani jako „goście miasta“. Towarzystwo węgierskie wyruszyło już z Wenecji, udając się na Medjolan i Turyn w dalszą drogę.

Liczne to grono inteligencji węgierskiej składa się: z 12 posłów, 40 pisarzy i dziennikarzy, 3 akademików, 15 adwokatów, 35 profesorów, 1 katolickiego księdza, 2 pastorów kalwińskich, 2 generałów, 2 budowniczych, 25 artystów dramatycznych i kilku osób bez ściśle określonego zajęcia.

Towarzystwo węgierskie wczoraj już spodziewane było w Paryżu. Program pobytu w stolicy republikańskiej Francji już ułożony. Deputacja inteligencji Węgier składa pierwszego dnia wizytę Wiktorowi Hugo, wieczorem zaś zbiera się na bankiecie, który urządza na cześć węgierskich gości komitet francuski z znanym historykiem Henrykiem Martin na czele; 13go zwiedzanie Paryża, wieczorem zaś przedstawienie w wielkiej operze; 14go w dzień republikańskiej narodowej uroczystości Węgrzy będą wszędzie obecni; 15go przyjmowaną będzie deputacja przez Węgrów zamieszkujących w Paryżu, wieczorem zaś uda się na przedstawienie do *Comedie française*; na 16go wyznaczoną jest wycieczka do Wersalu i Trianon.

Francuzi przygotowują nader życzliwe przyjęcie dla gości z Żalitawji.

Palenie ciał w Rzymie. Po raz pierwszy odbyło się dnia 5 lipca w Rzymie na cmentarzu „Campo Verano“ spalenie zwłok senatora Emila Cipriani. Wszystkie zabiegi klerykalnej rady miejskiej, aby nie dopuścić nowego rodzaju pogrzebu, który potępia Watykan rozbiły się o energię „Towarzystwa palenia ciał“. Magistrat ograniczył się tylko na wypróbowaniu pieca, do czego użyto parę ciał ze szpitala publicznego.

Pogrzebowi temu asystowało paręset osób. Spalenie nastąpiło za pomocą zmodyfikowanego nieco aparatu Gostini'ego i trwało blisko półtrzeciej godziny. Piec w stylu egipskim wybudowany, leży na samym krańcu wspomnianego cmentarza i przypiera do ulicy tyburtyńskiej, prowadzącej do Tivoli. W parę godzin, po ostygnięciu pieca wyjęto popioły i wsypano do pięknie rzeźbionej urny.

W bieżącym tygodniu odbędą się jeszcze dwa tego rodzaju pogrzeby, mianowicie spalone zostaną tymczasowo w kostnicy leżące ciała dwóch członków „towarzystwa palenia ciał“ znanego przywódcy irredentystów, generała Avezzana i sławnego archeologa, republikanina Aleksandra Castellani, którzy w testamencie zastrzegli sobie spalenie ich zwłok.

Praca kobiet w bankach. W Paryżu, w biurach towarzystwa kredytowego ziemskiego pracuje wiele kobiet, a od pewnego czasu i bank państwa (banque de France) wprowadził również do swych biur podobną innowację, i obecnie sto sześćdziesiąt kobiet znalazło tym sposobem zajęcie, głównie przy obcinaniu kuponów i niszczeniu wyszłych z obiegu kredytowych papierów. Jako pierwsze wynagrodzenie otrzymują one po 150 franków miesięcznie, a przełożeni są z ich pracy nadzwyczaj zadowoleni, tak, że dyrektor banku wniósł projekt założenia dla tych nowych pracowniczek kasy emerytalnej, takiej jaka istnieje dla urzędników. Przykład godny naśladowania i w innych krajach i w innych instytucjach.

Modna prostota. W Paryżu stały się obecnie bardzo modnemi przyjęcia w ogrodzie na otwartem powietrzu, zwane „Robinson“. Paryżanki naśladują w tem urządzane kiedyś przez królowę Marję Antoninę w Trianon i St. Cloud. Stanie wiejskie tualety są *de rigueur*, perkalikowa sukienka i wielki kapelusz słomiany. Wszystko odbywa się w ogrodzie, meble w stylu *rustique*, służba ubrana na podobieństwo służących w starych oberżach francuskich. — Przyjęcie również skromne, mleko świeże, owoce. — Ogród urządzony bywa przytem jak plac wioski podczas odpustu, huśtawki, loterja, strzelanie do celu, to cały program zabawy. Czy ta modna prostota długo podobać się będzie paryżankom?

Jezioro słone, mające blisko milę średnicy, odkryto na szczycie wulkanicznej góry w południowo zachodnim Meksyku. Woda tego jeziora tak silnie jest solą nasycona, że utworzyła się z niej po brzegach gruba skorupa. W środku zaś jeziora wystrzela na sto stóp iglica uformowana ze soli, na której wyciosano schody do połowy wysokości. Szczyt iglicy jest ostro zakończony. Turyście zdaje się, że jest w jakimś parku, którego sadzawkę przyozdobiono smukłym obeliskiem.

We lwich szponach. W zeszłym miesiącu popisywał się w Aleksandryjskim parku w Petersburgu pogromca zwierząt Batty Hempel. Pewnego dnia, na zakończenie widowiska, podczas którego dzikie bestje kroku jego posłusznie wykonywały, chciał je zmusić do przeskakiwania przez ogień. Trzy lwy usłuchały rozkazu, ale lampart przytulił się do żelaznej kraty i mimo wzywań i razów ruszyć się nie chciał, a po kilku silniejszych uderzeniach skoczył, lecz nie przez ogień, ale do nóg pogromcy i schwycił jedną z nich zębami. Lew widząc to, rzucił się także w pomoc towarzyszowi więzienia; powstała walka, i Hempel wystrzeliwszy z rewolweru i odurzywszy na chwilę rozwścieczone zwierzęta, potrafił choć z rozdartą ich zębami nogą, wydobyć się z klatki. Po kilku dniach, wygoiwszy się z ran, odważył się znowu publicznie wystąpić, ale był wzruszony i nie taki pewny siebie jak zwykle. Mimo to próbował zmuszać zwierzęta do skakania przez ogień, z początku przedstawienie szło gładko, lwy przeskoczyły, ale gdy ich na nowo do skoku chciał zmusić, jeden skoczył mu do piersi i objął go potężnemi łapami. Walka trwająca chwil kilka była przerażająca; dopiero pomocnikowi pogromcy udało się za pomocą rozpalonego żelaza wydobyć go ze lwich szponów. Wskutek tych wypadków, widowiska te, zanadto przypominające igrzyska Rzymian, zostały wzbronione.

Słuszne uzasadnienie. W pewnem miasteczku posiadającem straż ogniową ochotniczą, kilku obywateli nie chciało opłacać przypadającej na nich wkładki. Prezes straży, po wyczerpaniu wszystkich łagodnych środków, zastraszył ich, że jeśli w krótkim czasie pieniędzy nie złożą, wydrukuje ich nazwiska w dorocznem sprawozdaniu. A i owszem! — odpowiedzieli poczciwi mieszczanie — możesz pan sobie drukować, co się podoba. Nas to nic, a nic nie obchodzi, bo my... czytać nie umiemy!

Dzisiejsze turnieje. Na igrzyskach starożytnych Greków skromną gałązką nagradzano zwycięzcę; bukiecik z pięknych rączek uszczęśliwiał najwaleczniejszego rycerza turniejów średniowiecznych, a nasze konkursy przynęcają zapaśników na arenę różnorodnej walki nie tyle nadzieją sławy, ile fechcącym dźwiękiem pieniężnej nagrody. Jakiekolwiek jednak są pobudki do stawania w szranki o nagrodę, to przecież na konkursy nasze okolicznościowe stają talenta i zdolności, którym obok sławy dostaje się w dodatku często i niezła kieska. Dotychczas atoli nikt nie robił sobie z publicznych emulacyj stałego zarobku, i nie poświęcał jedynie temu całego swojego życia... z wyjątkiem praktycznych żydków, dla których nic nie istnieje, z czegoby korzyści wycisnąć nie chcieli.

W ostatnim turnieju szachowym z czternastu zapaśników, sześciu było żydów, i oni też połowę wyznaczonych nagród wygrali. Odnieśli tryumf! Zuckertort, Steinitz, Englisch i Rosenthal z pewnością nie stanęliby do turnieju, gdyby na nagrody wyznaczono zamiast szterlingów, gałązkę choiny.

Stanęli oni jednak śmiało i pewni byli wygranej. Jeden bowiem z dziennikow angielskich pisze: „Nie dziw, że wygrali, skoro całe swe życie jedynie poświęcili szachom, nie jako rozrywce, ale środkowi dobrego zarobku. Panowieci nie mają żadnych innych posad, żadnych zatrudnień, a spytasz go o godność, powie ci „szachista“. Gdy tymczasem inni zapaśnicy, to profesorowie, technicy, urzędnicy, którzy w chwilach wolnych pomedytują nad skokami konika, lub lansadami laufra, a czując pewną biegłość, zapragną szerszej sławy dla swojego talentu“.

Inseratowe przedsiębiorstwo. „Germania“ odkryła maskę z niegodnego przedsiębiorstwa, jakie praktykują niektórzy oszuści, ogłaszający w dziennikach berlińskich zamiary matrymonialne za pośrednictwem inseratów. Ogłasza np. jakaś panna, że mając urodę, talent i 200.000 talarów posagu, poszukuje inteligentnego i dobrze zbudowanego kawalera, któryby pojął poprowadzić ją do ołtarza. Żąda tylko nadesłania pod pewnemi literami fotografji i marki pocztowej na ewentualną odpowiedź.

wym tylko ocalałem, ośmiu moich towarzyszy zginęło jadąc tym samym pociągiem.

— **W jaki tedy sposób pan się uratowałeś?**

— **Byłem właśnie "podówczas w... domu, spóźniłem się bowiem na kolej.**

Na kolei.

— **Panie konduktorze, ten pan nie zachowuje form towarzyskich, jakie winien damie.**

— **Cóż ja na to pani poradzę, przecież to wagon dla palących.**

Cholera.

Namiestnictwo rozesłało temi dniami do prezydentów Lwowa i Krakowa, i do wszystkich starostw następujący okólnik:

„W skutek wybuchu cholery w dolnym Egipcie, należy się obawiać, iż choroba ta także i do Europy zawleczoną być może, a w pierwszym rzędzie są zagrożone te kraje austrjackie, które mają styczność handlową z Egiptem.

C. k. władza morska w Tryeście wydała już w porozumieniu z król. węg. władzą morską w Fiume, wszystkie regulaminem przepisane zarządzenia, aby zapobiedz zawleczeniu cholery do państwa austrjacko-węgierskiego.

Okazuje się jednakże rzeczą konieczną poczynić już teraz i w innych prowincjach potrzebne przygotowania, aby w razie wybuchu cholery w Austrji, powstrzymać dalsze jej szerzenie się.

Z tych powodów zarządza się w skutek polecenia wys. c. k. Ministerstwa spraw wewn. z d. 4 lipca b. r. l. 10526, co następuje:

1. Hotele, zajazdy i inne gospody mają być poddane uważnej sanitarnej kontroli, a obowiązkiem właścicieli, lub dzierżawców hoteli lub gospod będzie o każdym przypadku cholery między podróżnymi zawiadomić natychmiast władzę miejscową. W szczególności zwracać należy baczną uwagę na wszelkie choroby podróżnych, przybywających z miejscowości, zakażonych cholerą.

2. O każdym przypadku choroby, wzbudzającej podejrzenie cholery, należy bezzwłocznie władzę krajową telegrafem uwiadomić, a w ogóle wszelkie raporta o przebiegu chorób nagminnych mają być bezzwłocznie c. k. Namiestnictwu przedkładane.

3. Zarządy kolejowe otrzymują równocześnie od wys. c. k. Ministerstwa handlu polecenie utrzymywania największego porządku na stacjach kolejowych, w salach poczekalnych i restauracjach, dalej oczyszczania i desinfekcji wychodków na dworcach i w wagonach kolejowych.

4. Ponieważ ścisłe odosobnienie pierwszych zaraz chorych dotkniętych chorobą zakaźną jest niemal najskuteczniejszym środkiem, zapobiegającym dalszemu szerzeniu się tej choroby, przeto zawezwie pan Starosta wszystkie większe gminy swego powiatu, aby już teraz postarały się o odpowiedni lokal (baraki lub przynajmniej dom odosobniony) wraz z potrzebnem urządzeniem. aby zaraz w pierwszych przypadkach cholery chorzy mogli być w tym lokalu umieszczeni.

W. panowie prezydenci miast Lwowa i Krakowa zechcą dołożyć wszelkich starań, aby w jak najkrótszym czasie takie szpitale epidemiczne urządzone zostały.

5. Należy przestrzegać największej czystości w mieszkaniach, na placach publicznych, ulicach, podwórzach, w publicznych wychodkach

6. Ponieważ jak dotąd jedynie w mieście Krakowie istnieje z wielkim pożytkiem dla miasta miejska Rada zdrowia, byłoby rzeczą nader pożądaną, aby w mieście Lwowie i w innych większych miastach kraju za incjatywą prezydenta względnie burmistrza zawiązały się podobnie jak w Krakowie miejskie Rady zdrowia, których zadaniem byłoby wytykać wszelkie w mieście istniejące usterki przeciw hygienie, a oraz wskazywać Radzie miejskiej środki do usunięcia takowych.

W skład tych Rad zdrowia powinni — oprócz lekarzy należących do Rady miejskiej — wejść także i inni uproszeni do tego lekarze, jaden technik i jeden chemik. Obowiązkiem zaś każdego lekarza powiatowego będzie tym miejskim komisjom zdrowotnym swą radą być pomocnym.

W końcu zawiadamia się Pana, że według opinii c. k. najwyższej Rady zdrowia najskuteczniejszym środkiem desinfekcyjnym łóżek, bielizny chorych, dotkniętych cholerą lub na tę chorobę zmarłych, jest dokładne oczyszczenie i wymycie wrzącym jednoprocentowym roczczynem sody: zakażone zaś ubrania i rzeczy, które nie zniosłyby działania wrzącego ługu, muszą być poddane działaniu gorącej pary wodnej lub też gorącego powietrza przez półtory do dwóch godzin, w zamkniętem miejscu.

O wydanych ze strony pana Starosty (Prezydenta) zarzadzeniach i o wykonaniu tychże zechce pan w najkrótszym czasie przedłożyć sprawozdanie".

Głosy prasy.

Nie omyliliśmy się w naszem przeczuciu. *N Reforma* była w istocie wczoraj skonfiskowana za ustęp z korespondencji lwowskiej. W dzisiejszym zaś numerze rozwija ona dalej projekt Romanowicza w kwestji indemnizacyjnej i podaje zestawienie, ile każda prowincja austrjacka wydaje corocznie na indemnizację. Galicja, jak wiemy, płaciła dotąd 3,223,595 złr., a po ugodzie zawartej z rządem, płacić będzie 3,423,595 złr. Wydatek zaś innych prowincyj okazuje następująca tabela:

Prowincja	Wydatek kraju na fundusz indemniz. złr.
Austrja dolna	607.000
Austrja górna	386.123
Salcburg	87.136
Styrja	604841
Karyntja	207.671
Kraina	299.495
Gorycja i Grodzisko	54.379
Istrja	53.045
Tyrol z Voralb.	195.262
Czechy	1,313.234
Morawy	715.766
Szląsk	59,117
Dalmacja	—
Bukowina	360.426

Więc nawet Czechy, największa i najludniejsza prowincja w Austrji po Galicji, a od niej dziesięćkroć bogatsza, płacą dwa i pół raza mniej.

Czas dzisiejszy nic nie przynosi.

Gazeta Krakowska przynosi nam artykuł pełen zapału i różowych nadziei. Posłuchajmy co mówi:

„Jak przypływ i odpływ morza na ziemi regularnie po sobie następują, tak w historji narodów i całej ludzkości zmieniają się wciąż prądy liberalne i zachowawcze w rozwoju spraw społeczeństwa. Lecz jak przypływ i odpływ morza nie są dla siebie celami, lecz objawami zewnętrznych przyczyn — tak też i zmiana wzbierających się prądów liberalizmu i konserwatyzmu, słuszniej zaś może powiedzieć, wzbieranie lub opadanie jednego i tegoż samego prądu, niosącego ludzkość ciągle naprzód w wiekuistej historji stworzenia, nie stanowią celu ani dla narodów, ani dla ludzkości, lecz są objawami innych, wewnętrznych przyczyn, w naturze człowieka złożonych. Zaprzeczyć się nie da, że dziś żyjemy, raczej dożywamy, w epoce konserwatywnej, wstecznej nawet pod wieloma względami. Ideały ludzkości, które się unosiły przed oczami ludzkości w ostatniej ćwierci przeszłego wieku, lub ku końcowi pierwszej połowy bieżącego stulecia, mocno ściemniały, obraz ich tak wybladł, że wielu, bardzo wielu — jeśli nie cały ogół — z najbardziej postępowego obozu nie są ich w stanie rozeznać; dokonane dzieła w epoce liberalnego przypływu popadły w dyskredyt, wyznawcy czysto liberalnych idei nigdzie nie prowadzą społeczeństwa. Ideały narodowe same, z którem tak długo łączyły się prądy liberalne, przyciemniały mocno w tej konserwatywnej dobie ludzkości".

Przebiega następnie po kolei rozmaite narody, mówi długo o mowie Chamberlaina w klubie Cobdenowskim i o tem jak zwietrzał płytki liberalizm gabinetu Gladstona, a w końcu przychodzi do nas i tak powiada:

„I u nas minęły czasy, gdy liberalizm był piastunem żywej siły narodu, bo był piastunem idei organicznych narodowych. Przed laty piętnastu wsteсznictwo tak łatwo osiągnęło górę, tak łatwo przyszło wśród nas samych do władzy w imię konserwatyzmu, bo konserwatyzm ten, chociaż pozornie i formalnie tylko, był narodowym, podczas gdy liberalizm stał sie krytykę i negacją, okazał się bezpłodnym i zgubił w sobie tradycje kształtującej narodowej potęgi. W Europie zbliża się koniec panowania prądów konserwatywnych. Potężne zadania społeczne i międzynarodowe wołają o rozwiązanie: żywioły konserwatywne, te przynajmniej, które my znamy w najbliższej bliskości — te, które książę Bismarck zaprasza do popierania swych wewnętrznych planów, lub któremi hr. Taaffe chce regenerować Austrję — wydają się nieudolnemi do objęcia chociażby takich zadań. — Spełnią je więc inni. — U nas przełom dokonany. — I nigdzie może świetniejsza przyszłość nie czekałaby prądu liberalnego — jak właśnie u nas, bo nigdzie naród i rdzeń jego nie są tak przejęte wolnomyślnością jak u nas, nigdzie patryotyzm nie jest potężniejszą dźwignią jak u nas, i nigdzie zadania nie są większemi choć trudniejszemi zarazem do spełnienia. Do tego wszakże potrzeba, aby prąd ten zerwał z negacją, odrzucił barwy cząstkowych interesów rywalizujących jakoby z konserwatyzmem, potrzeba, aby przestał być rozkładowym czynnikiem politycznie, spojrzał szerzej na zadania narodowe, i stał się pewną siebie kształtującą, organiczną siłą narodu. Inaczej nas wszystkich oczekuje los nader smutny; będziemy nadał sługami europejskiej reakcji, bez pewności posiadania w zamian choćby okruchów bytu narodowego".

Dzienniki lwowskie nic nam dziś nie przynoszą. Kanikuła coraz mocniej wyciska na nich swe piętno. Zresztą lepiej nawet że one nic nie przynoszą własnego, a zadawalniają się przekładami z niemieckich i rosyjskich pism. W temperaturze 34 stopni człowiek może w krytyce i naganie posunąć się aż do konfiskaty, a w uwielbianiu i pochwałach aż do bałwochwalstwa. Owóż, ponieważ nie ma obawy, aby teraźniejsza niezawisła prasa lwowska obrała pierwsze, więc cieszyć się nam wypada, że na drugę drogę nie wchodzi, bo przynajmniej litanja naszych narodowych chorób nie pomnoży się o nową słabość, zwaną *idolatrją guwernamentalną*.

Dziennik Polski tłumaczy mowę Luegera, *Gazeta Narodowa* tłumaczy ją także i kilka jeszcze innych przekładów podaje, a *Gazeta Lwowska* przeniosła się do Afganistanu. To musi być tam djablo gorąco! Nam na samo wspomnienie Afganistanu krople potu występują na czoło. Ale poczciwy nasz organ urzędowy nie waha się pomimo upału poświęcić się dla kraju i rusza pod zwrotniki, aby nam donieść, co robi pan Abdul-Rhaman, emir Afganów. Owóż okazuje się, że pan emir siedzi na sofie, zajada ananasowe melony (które Burnaby w swej podróży po Chiwie tak apetytnie opisał) wachluje się i myśli o tem czy się połączyć z Anglią przeciw Rosji i być przez Anglików zjedzonym, czy też połączyć się z Rosją przeciw Anglji i być przez Moskali pożartym. To są najświeższe wiadomości z Afganistanu, dostarczone nam przez *Gazetę Lwowską*.

Przegląd polityczny.

Austrja. — Wybory do czeskiego Wydziału krajowego, w czasie których Czesi głosowali na Niemców, ci zaś ostatni na Czechów podnoszą jako wyraz pojednawczego usposobienia obu narodowości i klęskę tych żywiołów które w mętnej wodzie nienawiści narodowych pragnęły łowić ryby.

— Dr. Rieger wniósł petycję do Sejmu o udzielenie 800.000 zł. na wybudowanie letniego teatru czeskiego. Niemcy żądają dla swego teatru 500.000 złr. subwencji.

— Przedwczoraj odbyło się w Wiedniu zgromadzenie członków towarzystwa politycznego „Eintracht" (Zgoda), na którem Dr. Lueger wypowiedział świetną mowę w kierunku demokratycznym. Wystąpił on przeciwko obecnej organizacji wyborczej, stworzonej przez liberałów. Organizacja ta, oparta na tak zw. „reprezentacji interesów" dąży do zapewnienia przewagi kosmopolitycznych żywiołów kapitalistycznych, pomiata zaś interesami ludu. Wskutek pokątnych agitacyj i faworyzowania kapitału zasiada dziś wielu takich posłów w Radzie państwa, którzy intere-

sów ludu nie są wcale w stanie zastępować. Mowca oświadcza się następnie przeciwko waśniom narodowościowym. Waśń ta podtrzymywaną jest przez niesumiennych podżegaczy, którzy widzą w niej najczęściej swój interes. Pod koniec Dr. Lueger oświadczył się za zniesieniem objektywnego postępowania i jaknajszerszą wolnością prasy, zgromadzeń i stowarzyszeń. Przemówienie Luegera przyjęli obecni członkowie „Zgody" z zapałem, kilku jednak szowinistów niemieckich i liberałów wyprawiało ciągłe hałasy i krzyki, a pod koniec przyszło nawet do bójki, którą uśmierzać dopiero musiała policja.

— Z Lublany donoszą, że przedwczoraj rano odbył cesarz przegląd garnizonu wojskowego w Kaltenbrunn i zwiedził zakład obłąkanych w Stedena. Po południu zwiedzał cesarz niedawno ukończony kościół Serca Jezusowego w Lublanie, następnie zaś zwiedził dom paralityków, dwa domy sierot, szpital dziecięcy, szkołę handlową i wyższe gimnazjum. Z kolei nastąpiło zwiedzenie strzelnicy, szkoły lasowej, poczem udał się cesarz na uroczystość ludową, która do 30.000 ludzi zgromadziła. Odbyło się przytem wesele włościańskie. W zabawie ludowej wzięły udział stowarzyszenie weteranów, reprezentacja gmin wiejskich, gwardja obywatelska itd.

Francja. — Wczoraj odbyła się w całej Francji wielka uroczystość republikańska i narodowa, uroczystość zburzenia Bastylii, starego porządku i nastania nowej ery. Nie tylko Francja, lecz i cały świat cywilizowany od tego pamiętnego dnia Wielkiej rewolucji liczy swą dobę najnowszą. Rewolucja zniosła stary porządek monarchiczny, oparty na stanach najuprzywilejowańszych i postawiła hasła wolności, równości i braterstwa, nad urzeczywistnieniem których pracuje dziś jeszcze cała ludzkość.

Wczoraj także, jako w dzień wielkiego narodowego święta, odbyło się odsłonięcie kolosalnej statuy Respubliki na placu Zgody w Paryżu. W uroczystości jednak tego odsłonięcia nie miał wziąć udziału żaden z ministrów, prezydent bowiem rady municypalnej paryskiej miał w swem przemówieniu nadmienić o amnestji!

— Z Madagaskaru nadchodzą wieści o nowych starciach. Admirał Pierre donosi z Tamatawy, że dnia 22 z. m, odparł dwa napady nieprzyjaciela. O ostatnich zajściach na Madagaskarze, o których wspominał rząd angielski w Izbie, nie ma żadnych dotąd wiadomości z innego źródła.

Niemcy. — Minister wojny Bronsart zwiedzał temi dniami fortyfikacje w Toruniu i Grudziądzu, poczem udał się w dalszą podróż w kierunku południowo-wschodnim, ku granicy rosyjskiej. Podróż ta pozostaje w związku z kolejami, projektowanemi wzdłuż granic południowo-wschodnich, w celach oczywiście strategicznych.

— *Kreutz Ztg.* pisze, że głównym inspiratorem ostatniej noty papiezkiej, a więc i najnowszego zatargu między rządem pruskim i Watykanem jest kardynał Ledochowski. *Germania* domaga się, ażeby kardynałowi przywrócono odjęte mu prymasostwo.

Anglia. W Izbie gmin zapowiedział Northcote wniosek o odrzucenie układu względem budowy drugiego kanału suezkiego. W Londynie i wielu innych miastach angielskich odbyły się mityngi, protestujące przeciwko układom rządu w Lessepsem.

Anglia dziwne dość zajęła stanowisko wobec środków ostrożności, przedsiębranych z powodu cholery, która pojawiła się w Egipcie. Zaniedbuje je ona prawie zupełnie, nie dla innych względów, lecz dlatego, że to krępuje jej handel, innym zaś państwom robi za to szykany. Oto co donosi *Nat. Ztg.*: Rząd angielski, niezadowolony z ustanowionej kwarantanny przez państwa morza Śródziemnego, wydał rozporządzenie, według którego przybywające z Włoch, Hiszpanii i Turcji okręty na Maltę, mają podlegać takiej samej kwarantannie, jak egipskie. Dla okrętów i ładunków francuskich zarządziła Anglia nawet 24-dniową kwarantannę, chociaż we Francji nie panuje żadna epidemia. Dla okrętów z Tunisu, ponieważ do nich interesowani są maltańczycy, zarządzono tylko 11-dniową kwarantannę.

Telegramy „Kurjera Lwowskiego".

Wiedeń, 14 lipca, godz. 10 wieczór. *Dziennik rozp. wojsk.* ogłasza szczegóły organizacji pułku dróg żelaznych i telegrafu.

Lublana, 14 lipca, godz. 10 min. 15 wieczorem. Cesarz podarował miastu swoją statuę, wyrzeźbioną w naturalnej wielkości przez Tilgnera. Wczoraj po festynie ludowym przyszło do bójki miedzy niemieckimi turnerami i słoweńskimi sokołami.

Praga, 14 lipca, godz. 11 wieczór. Chodzą pogłoski, że Lobkowic lub Zeithamer złoży swój mandat poselski do Rady państwa.

Paryż, 14 lipca godz. 10 min. 25, wieczór. Statua Respubliki dziś wobec niezliczonych tłumów ludu, została odsłoniętą. Uroczystość zburzenia Bastylii, Paryż obchodzi nader uroczyście.

Petersburg, 14 lipca, godz. 11 min. 15 wieczór. W. ks. Mikołaj Konstantynowicz na rozkaz cara został aresztowany za samowolne mięszanie się w atrybucje turkestańskiego generał-gubernatora.

Londyn, 14 lipca, godz. 10 min. 30 wieczór. Cholera grasuje wciąż w Damiecie. Więcej jak połowa ludności zbiegła z zapowietrzonego miasta. Cholera szerzy się w górę Nilu. W Kairze, Port-Said i Suezie nie było jej dotąd.

Telegramy zbożowe z dnia 14. lipca.

Wiedeń: Pszenica za 100 k. 10—·—10·50 złr., żyto kilo — złr., Okowita 34·75—35·00 złr. Peszt. Pszenica 100 kilo za 10·37—40 złr., rzepak 14·78— złr. — Berlin: Pszenica za 1000 kilo 189·— marek, żyto — — m., okowita 57·40— m., olej rzepakowy 66·50— m. Paryż: Maka za 159 kilo 56.10— franków, olej rzepakawy 82·50 fr., okowita —·— fr.

Lwów z Izby handlowej, 14. lipca, 1883.

	płacą	żądają
I. Akcje za sztukę		
bez kupona bieżącego		
Kolej galic. Kar. Lud. 200 zł. m. k.	294 —	297 50
„ lwow.-czern.-jass. 200 zł. w. a.	168 00	171 00
Banku hypot. galic. po 200 zł. w. a.	290 00	295 00
„ kredt. galic. po 200 zł. w. a.	250 —	255 —
2. Listy zastawne za 100 złr.		
bez kupona bieżącego		
Tow. kred. galic. 5 prc. w. a.	99 35	100 35
„ „ „ 4 „ w. a.	89 50	90 50
„ „ „ 5 „ okresowe	99 35	100 35
„ „ „ 4 „ los 41½ l.	86 40	88
Banku hyp. galic. 6 „ w. a.	101 70	102 70
„ „ „ 5 „ w a.	97 70	98 70
„ „ „ 5 „ 10% pr.	100 60	101 60
Listy dłużne g. z. kr. wł. 6 prc.	101 —	102 50
„ „ „ „ „ „ 5 „	93 —	95 —
3. Listy dłużne za 100 złr.		
Ogól. roln. kred. zakład. dla Gal. i Bukow. 6 prc., los. w 15 lat	— —	— —
4. Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne galic. 5 prc. m. k.	98 65	99 65
Oblig. kom. zak. kr. wł. 6 pr. w. a.	95 —	98 00
Pożyczka kraj. z r. 1873 6 pr. w. a.	101	103 —
5. Losy.		
Miasta Krakowa	17 50	19 50
Stanisławowa	22 —	24 —
6. Monety.		
Dukat holenderski	5 55	5 65
Dukat cesarski	5 56	5 67
Napoleondor	9 44	9 54
Półimperjał	9 75	9 85
Rubel rosyjski srebrny	1 54	1 64
„ „ papierowy	1 15½	1 17½
100 marek niemieckich	58 20	59 00
Srebro	— —	— —
Kuponny w srebrze	— —	— —

Wiedeń d. 14. lipca 1883. (godzina 10 m. 40 przed poł.)	Dzisiejsze	Z dnia poprze
Akcje austr. kredytowe na 160 złr.	295 00	295 80
Akcje Anglobanku na 120 złr.	107 50	108 00
Unionbank na 100 złr.	113 80	114 00
Akcje kolei Karola Ludwika	— —	296 25
Lombardy na 200 złr.	156 40	157 60
Napoleondory	9 50	9 50
Rosyjski rubel papierowy	1 16¾	1 16¾
Usposobienie: słabe.		
Wiedeń d. 14 lipca 1883. (godz. 1 m. 45 po poł.)		
Losy alpejskie	62 25	63 25
Akcje Anglobanku na 120 złr.	107 50	108 —
Akcje kolei Karola Ludwika na 210 złr.	295 00	295 50
Lombardy (kolej Południowa) na 200 złr.	156 50	157 00
Akcje kolei państwowej	325 90	327 60
Węgiersko-galicyjskiej kolei na 200 złr.	158 -	158 00
Siedmiogrodzkie I. na 200 złr.	109 70	109 70
Złota renta węgierska 4% na 100 złr.	88 67	88 70
Rosyjski rubel papierowy	1 16¾	1 16¾
Obligacje węg. indemnizacyjne 10% podat.	99 25	99 00
Akcje węgier. banku kred. na 200 złr.	293 25	294 00
Unionbank na 100 złr.	113 40	114 10
Akcje kolei Elbethal	219 75	220 75
Akcje kolei Alföld-Fiume na 200 złr.	169 50	169 75
Akcje kolei Lwow.-Czerniowieckiej na 200 złr.	169 00	169 50
Losy premiowe wiedeńskie na 100 złr.	123 25	123 50
3% losy tureckie na 400 franków	24 70	24 50
Akcje Bankvereinu na 100 złr.	105 70	105 90
Losy premiowe węgierskie na 100 złr.	115 25	115 20
Usposobienie: słabe.		
Berlin d. 14. lipca 1883. (godz. 5 minut 25 po poł.).		
Rosyjski rubel papierowy	199 40	198 90
Akcje austr. kredytowe	506 00	507 00
Akcje kolei Karola Ludwika	126 10	127 25
Austryjackie banknoty.	170 95	171 00

Przyjechali d. 14 lipca 1883.

Hotel ŻORŻA. F. Burzyński z Bursztyna, A. Hulimka z Mycowa, W. Keplicz z Kapuściniec, W. Kossowicz z Stanisławowa, S. Ulitz z Norymbergu, A. Dobranicki z Łodzi, D. Schlesinger z Wrocławia.

Hotel ANGIELSKI. E. Fabiański z Milatyna, A. Łukasiewicz z Bohorodczan, L. Suchodolska z Sławny.

Hotel EUROPEJSKI. L. Cihoński z Kołomyi, L. Kotowski z Zaleszczyk, W. Markowski z Podola ros., H. Löwi z Wiednia, T. Żurowski z Myszkowic, A. Mandl z Pragi.

POCIĄGI KOLEJOWE.

od 1. czerwca 1883.

podług zegaru lwowskiego

Przychodzą do Lwowa:

Z KRAKOWA: o godz. 5 min. 40 rano pociąg pospieszny, o godzinie 9 min. 27 wieczór pociąg osobowy, o godz. 11 min. 40 przed południem mieszany, o godzinie 7 min. 54 wieczór pociąg lokalny.

Z CZERNIOWIEC: o godz. 10 min. 0 wieczór pociąg pospieszny o god. 3 min. 35 rano i o godz. 3. min. 52 po południu pociąg mięszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec Podzamcze o godz. 10 min. 17 wieczór pociąg pospieszny. o godz. 2 min. 31 rano i o godzinie 3 min. 48 po południu pociąg mięszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec główny lwowski o godzinie 10 min. 30 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 3 min. 5 rano i o godz. 4 min. 16 po połuduiu pociąg mieszany.

Ze STANISŁAWOWA: na Stryj, rano o godz. 8 min. 20 pociąg omnibusowy, wieczorem o godz. 8 min. 32 pociąg mieszany i godz. 2 min. 4 po poł. pociąg lokalny Szczerzec-Lwów.

Odchodzą ze Lwowa:

Do KRAKOWA: o godzinie 10 min. 50 wieczorem pociąg pospieszny, o godz. 4 min. 5 rano pociąg osobowy. o godz. 5 min. 9 po południu pociąg mięszany, o godzinie 6 minut 35 rano pociąg lokalny.

Do CZERNIOWIEC: o godz. 6 minut 30 rano pociąg pospieszny, godz. 12 min. 15 po południu i o godz 11 min. 10 w nocy pociąg mięszany.

Teatr hr. Skarbka.

W Niedzielę dnia 15. Lipca 1883.

Czwarty występ amerykańskich tancerzy THE MEPHISTOS

Nowy program:

1) **„HUMPTI TUMPTI"** czyli **„FIGLE DJABELSKIE"** wielki fantastyczny obraz wykonany przez całe towarzystwo "The Mephistos" (1 dama i 4 mężczyzn).

2) **„ZJAWISKO NOWOCZESNE"** zwane **„cudem wiedzy medycznej"** wykonają pp. **Leon i Lorenzo Mephistos.**

Po raz trzeci:

NASI SPRZYMIERZEŃCY

komedja w 3 aktach z francuskiego przez M. Pol Morca

Osoby.

Ernest de Mauri	p. Kwieciński.
Gaston de Rech, kapitan żuawów	p. Woleński.
Badinois	p. Zamojski.
Mongérard	p. Kasprowicz.
Henryka Dolcy	pni Kwiecińska.
Alfonzyna, żona Mongerarda	pni German.
Klara, jej siostrzenica	pni Woleńska.
Służący	p. Lednard.

Rzecz dzieje się Trouville.

Reżyser pan Władysław Woleński.

Porządek przedstawienia: — 1) „Humpti Tumpti". — 2 „Nasi Sprzymierzeńcy". — 3) „Zjawisko nowoczesne" — Orkiestra wojskowa pułku Packeny, pod kierownictwem swego kapelmistrza p. Falla odegra: 1) Uwertura z opery „Semiramis" Rossiniego. 2) „Powrót żołnierzy" Kuckena. — 3) „Lotne koła" walc Falla.

Początek o godzinie pół do 8 wieczorem.

Nadesłane.

Artykuły w dziale „Nadesłane" nie pochodzą od Redakcji, nie bierze też ona na siebie żadnej za nie odpowiedzialności.

MAGAZYN NOWOŚCI 599

E. MACHAYSKIEGO

dawniej

L. M. FEINTUCH i E. MACHAYSKI

we Lwowie, plac Marjacki w gmachu Banku Hipotecznego vis-avis Hotelu George'a

poleca:

Wielki wybór najmodniejszych eleganckich parasolek **angielskich**

począwszy od 3 zł. do najbogatszych.

En-tout-cas po zł. 5·50, 6·50 i t. d.

PARASOLE angielskie jedwabne nowego systemu

po zł. 6·50, 7, 8 i t. d.

Wielki wybór najmodniejszych wachlarzy po zł. 1, 1·50, 2, 3 do najbogatszych.

Dla dam najmodniejsze angielskie hymalaya rotondy i okrycia.

PŁASZCZE Watterproof i prochowce alpagowe.

GORSETY paryskie po zł, 5 i 6.

Kwiaty francuskie po zniżonych cenach.

NAJMODNIEJSZE PELERYNKI dla dam, czarne, sznelkowe, ubiera je-ne koronkami i tami po zł. 4, 5, 9 do 24 zł.

CHUSTECZKI i Echarpes koronkowe czarne i białe od zł. 2·50 do 20.

POŃCZOCHY francuskie kolorowe fil d'ecosse we wszystkich najnowszych kolorach i jedwabne po zł. 1·50.

SKARPETKI angielskie fil d'ecosse wełniane i jedwabne tuzin po zł. 7, 8, 9 i t. d.

KAFTANIKI fil d'cosse wełniane, począwszy od 1 zł. do najlepszych jedwabnych.

Kamizelki i getry do polowania.

KAPELUSZE mężkie filcowe najnowszego fasonu czarne, bronzowe i popielate po zł. 4 i 5.

Kapelusze składane atłasowe po zł. 10, 11.

Cylindry Habiga zł. 8 i 9.

KAPELUSZE słomkowe i panama, oraz czapki do podróży.

KAPELUSZE filcowe dla dam, oraz nowe batystowe ogrodowe.

RĘKAWICZKI mężkie, znane z dobrego gat. po zł. 1·30 i 1·80.

Rękawiczki damskie o 3, 4 i 10 guzikach, po zł. 1·30 i 1·50.

KOSZULE mężkie białe i kolorowe po 3 zł. itd.

Kołnierze i mankiety w najnowszych fasonach.

CHUSTKI BATYSTOWE płócienne i fularowe pół tuzin zł. 3, 4, do najcieńszych.

Płaszcze gumowe watterproof i reversible suknem pokryte po zł. 15, 16, 17 itd. oraz prochowce angielskie po zł. 7.

Pledy, Szale i Kołdry angielskie nowe wzory po zł. 10, 12, 14, 16 i t. d.

Najmodniejsze szale i pledy dla dam po zł. 12, 14, 18 itd.

Kalosze angielskie dla mężczyzn **i dla pań.**

KUFRY, TORBY i NECESAERY do podrózy w wielkim wyborze.

Wielki wybór najmodniejszych krawat damskich i mężkich.

Szczotki wszelkiego rodzaju grzebienie i lusterka.

Scyzoryki, nożyczki i brzytwy angielskie.

Skład perfumerji francuskiej i angielskiej.

SKŁAD Wody kolońskiej po ct. 50 zł. 1, 1·50 i 3.

Po powrocie z zagranicy magazyn zaopatrzony w wiele nowości (w wyrobach z brązu, porcelany, szkła i drzewa).

Ceny niższe jak dawniej, bardzo przystępne.

Zamówienia zamiejscowe uskuteczniają się odwrotną pocztą.

KANTOR WYMIANY

c. k. uprz. galic.

AKCYJNEGO

BANKU HIPOTECZNEGO

kupuje i sprzedaje

wszystkie efekta i monety

pod warunkami najprzystępniejszemi.

5% Listy hipoteczne

jako też

5% Premiowane Listy hipoteczne

które według prawa z dnia 1. lipca 1868 r. (Dz. p. P., XXXVIII. Nr. 93) i najwyższego post. z dnia 17. grudnia 1871 r. mogą być użyte do lokowania kapitałów funduszowych, pupilarnych, kaucyj małżeńskich wojskowych, na kaucje i wadja 294

są w tymże kantorze do nabycia.

Wszystkie polecenia z prowincji wykonują się bezzwłocznie po kursie dziennym, bez doliczenia prowizji.

Do nabycia we wszystkich księgarniach i polecasię:

Konserwy z owoców i jarzyn. Zbiór przepisów przechowania owoców, utrzymania konserw, konfitur, galaret, marmolad, soków lub marynat. Cena 40 ct.

Pieczenie ciast. Zbiór przepisów do robienia wszelkiego gatunku ciast. Cena 80 ct.

Przewodnik w wycieczkach na Babią Górę — do Tatr i Pionin Cena 1 złr.

Praktyczny gospodarz łąkowy, napisał Haas. Cena 50 ct.

Zamówienia wprost u mnie, jako u wydawcy za przekazem pocztowym wysyłam franco. 449

JULJUSZ WILDT

Księgarz w Krakowie.

Fabryka

Kwiatów Paryskich

TEOFILI ZIELINSKIEJ

ul. Akademicka l. 5,

zaopatrzoną jest

w najświeższe kwiaty

do kapeluszy wiosennych i stroju

po cenach najtańszych. 490

Cierpiącym na oczy

pewna pomoc.

Woda na oczy Pawlewskiego z Poznania, jest to najdzielniejszy środek na wszelkie cierpienia ócz. Wzmacnia wzrok i leczy nadzwyczaj szybko wszelkie zapalenia, spuchnięcia i rozmaite inne słabości ócz. Znaną jest ona od dawna w całych Niemczech i Rosji, gdzie z wielkiem powodzeniem po szpitalach używaną bywa.

Główny skład dla Galicji.

w Aptece Oswalda Paulo

w Bukaczowcach.

Cena 1-go flakonu z dokładną instrukcją 1 zł. 20 ct.

Nabyć także takową można: We Lwowie w apt. p. Blumenfelda, w Brzeżanach w apt. p. Żobosa, w Brodach w apt. p. Inlendera, w Kołomyi w apt. p. Stencla, w Stanisławowie w apt. p. Macury. 379a

---

ZAKŁAD WODOLECZNICZY

(hydropatyczny)

w SASSOWIE*)

zostanie otwarty w połowie maja b. r. t. i. **po dokonaniu wszelkich ulepszeń i zmian, przez lekarza zakładowego wskazanych.**

Opis i ceny rozsyła gratis na żądanie

Zarząd

180b poczta Sassów.

*) Pod Złoczowem, okolica malownicza, wzgórza i lasy szpilkowe.

PARASOLE w wielkim wyborze, bawełniane, wełniane i jedwabne. **Płaszcze gumowe i kalosze** polecają najtaniej:

BRACIA LANGNER

Lwów ul. Halicka l. 19.

546-f

TRUSKAWIEC

otwarcie sezonu d. 1. czerwca 1883.

Zakład ten położony o 8 kilometrów od najbliższej stacji kolei dniestrzańskiej „Drohobycz-Trskawiec."

Posiada 15% **solankę** i silne **siarczane wody** do kąpiel; słonogorzkie rozwalniające i moczopędne zdroje do picia, borowinę żelazistą i szlam słono-siarkowy do kąpiel; aptekę, urząd pocztowy i telegraficzny.

Nowo zbudowane łazienki o 60 gabinetach, urządzone są z wszelką wytwornością, jak również nowo urządzona **wziewalnia** pary słonej i wyciągu igliwa; leczenie elektryczne.

Nowe i wygodnie urządzone pomieszkania z usługą, kilka restauracyj i cukiernia, **nowy bilard, fortepian**, dobra kapela i wiele nowo urządzonych ulepszeń.

Lekarz zdrojowy dr. **Zygmunt Rieger,** radca zdrowia.

Zamówienia na pomieszkania i powozy de stacji kolejowej **„Drohobycz"** lub **„Drohobycz-Truskawiec"** przyjmuje przy dołączeniu zadatku

Zarząd zdrojowy.

Chorzy posiadający świadectwo ubóstwa, potwierdzone przez c. k. Starostwo, korzystać będą mogli z uwolnienia od opłaty taksy i tańszych kąpieli, tylko w porze od 1 do końca czerwca i od 15. sierpnia do 15. września. 312

Pięć medali zasługi

za niezrównane środki owadogubne!

MIKOTON. Trucizna na pluskwy wypróbowanej dobroci, flakon 50 ct

GRYLON. Jedyny środek na wytępienie szwabów, stonog, świerszczy i t. p. owadów, flakon 30 ct.

FENILIN. Niezawodny środek na móle: nie plami koloru, nie zmienia i najdelikatniejszej materji nic nie szkodzi, molradykalnie niszczy i ochrania od przylegania zaraźliwych miazmatów, fiak. 60 ct

PROSZEK PERSKI. Jedyny i niezawodny środek na wytępienie pcheł itd. dokuczliwych owadów, cena 5, 10 i 30ct.

Rozpylacze do proszku perskiego i fenilinu po 60 ct. i zł. 1·60.

Pędzelki do mikotonu po 10 ct.

Papierki na muchy niezawodne sztuka 3 ct.

ALICHENIA. Niezawodny i wypróbowany środek na wytępienie grzyba domowego, kilo 40 ct.

JAN IHNATOWICZ,

magister farmacji i chemik sądowy.

We Lwowie, ul. Kopernika l. 3 — w filji

295b w Krakowie Sukiennice l. 20.

Specjalności gumowe prawdziwe paryskie pod gwarancją nieszkodliwości, tuzin po 60 ct., 1 zł., 2 zł., 3 zł., 4 zł. Paski przepuklinowe po 1 zł. 50 ct., 2 zł. 50 ct., i 3 zł. Suspensorja w najlepszym gatunku po 1 zł. Patentowane lewatywki kauczukowe do użycia bez obcej pomocy z oddzielną rurką do użytku dla kobiet 3 zł. Klizopompki z przynależytościami 4 zł. Aparata wdechowe po 3 zł., oraz wszelkie specjalności gumowe wysyła pod gwarancją dyskrecji 607

Leopold Feitel, Wien. Kärntnerstrasse 63

wyłączne zastępstwo specjalności paryskich dla Austrji.

L. 32.581.

OGŁOSZENIE LICYTACYJNE.

Celem wydzierżawienia dochodów mytniczych przy drogach krajowych na rok 1884, ewentualnie zaś po koniec roku 1886, przeprowadzone będą we właściwych Wydziałach powiatowych rozprawy licytacyjne.

Termina pomienionych rozpraw oznaczą pojedyncze Wydziały powiatowe, w czasie wszakże pomiędzy 8-ym sierpnia, a końcem września b. r.

Wykaz stacji mytniczych wystawionych na licytację w roku 1883

Nr. porz.	Grupa	Droga krajowa	Powiat	Nazwa stacji	Cena wywołania	UWAGI
1	I	Rzeszów-Nadbrzezie	Niski	Piorunka (Nowosielec)	1.400	z domkiem
2				Jeżowe	1.245	z domkiem
						2.645 zł.
3	II	Sanok-Rzeszów	Brzozowski	Dynów	2.556	z domkami
4				Niewistka	550	
						3.106 zł.
5	III	Żółkiew-Mosty-Krystonopol	Sokalski	Błotnia	1.400	z domkiem
6				Nowydwór	2.425	z domkiem
						3.825 zł.
7	IV	Rohatyn-Tarnopol	Brzeżański	Kurzany	1.100	z domkiem
8			Rohatyński	Kutce	1.600	z domkiem
						2.700 zł.
9	V	Tarnopol Zbaraż	Tarnopolski	Szlachcińce	1.440	z domkiem
10			Zbarazki	Zbaraż	1.300	z domkiem
						2.740 zł.
11	VI	Strusów-Buczacz	Trembowelski	Strusów	1.610	
12				Darachów	450	z domkiem
13				Dobropole	1.160	
						3.220 zł.
14	VII	Lwów-Stojanów	Lwowski	Podliski małe	2.005	
15			Kamionecki	Ruda	1.500	z domkiem
						3.505 zł.
16	—	Tarnów-Szczucin	Tarnowski	Krzyż	2.235	z domkiem
						2.235 zł.
17	—	Przeworsk-Kańczuga	Łańcucki	Przeworsk	1.904	
						1.904 zł.
18	—	Krasne-Busk	Kamionecki	Busk	1.450	z domkiem
						1.450 zł.
19	—	Sielec-Zaleszczyki	Horodeński	Niezwiska	1.008	
						1.008 zł.

Podając powyższe ogłoszenie do publicznej wiadomości, Wydział krajowy oznajmia zarazem, że do dnia 30. września b. r., przyjmować będzie także oferty zbiorowe na całe grupy wykazem objęte,

Do ofert tych dołączyć należy wadjum licytacyjne, które wynosić ma 10% łącznej kwoty wywołania.

Każda oferta ma być należycie opieczętowaną i zawierać oświadczenie, że oferentowi znane są wszystkie warunki licytacyjne i że wszystkim tym warunkom w zupełności się poddaje. Wyjątkowe lub wątpliwej treści zastrzeżenia, uwzględnione nie będą. Na kopercie oferty, wymieni podający nazwy tych stacyj, o których dzierżawę się ubiega. Otwarcie ofert zbiorowych nastąpi dopiero po nadejściu wyników licytacyjnych z właściwych powiatów, porównanie zaś tychże odbędzie się w obec komisji przez Wydział krajowy wyznaczonej Bliższą wiadomość o warunkach licytacyjnych powziąść można w Dep IV-tym Wydziału krajowego lub też w kancelarjach Wydziałów powiatowych.

Z Rady Wydziału kraj. Królestwa Galicji i Lodomerji z Wielkiem Ks. Krakowskiem

We Lwowie dnia 30. czerwca 1883.

Grott.

626

Ogłoszenia drobne mogą być z adresem lub bez niego i tylko dzień po dniu podawane. Wszelkich informacyj dostarcza bezpłatnie Administracja ul. Akademicka, l.3, od 8 do 12 g. r.

Drobne Ogłoszenia.

Cena jednego ogłoszenia do 6 wierszy 20 ct.

Listy znaczone literami lub cyframi przyjmują się i wydają za okazaniem biletu inseratowego Na żądanie Inseraty układa Administracja.

Doniesienia rozmaite.

Zawiadamiam Szanowne Panie, że z dniem 1. Lipca przeniosłam moją pracownię sukień na ul. Sobieskiego Nr. 9 na I. piętro.
632 **Józefa Smutnówna.**

Szukam pomieszkania składającego się z 3 większych lub 4 mniejszych pokoi z przedpokojem i kuchnią na II. piątrze, gdzie nie ma III-ciego, blisko miasta, położone do południa, lub przy placu lub szerokiej ulicy. Oferty z podaniem ceny pod adresem: A. Sellyey ul. Grodzickich l. 1 II-gie piętro. 635

3 do 5000 zł. kapitału potrzeba, by zrobić **nader rentowny** interes, przy którym można również mieć stałe i trwałe zajęcie w mieście Oferty pod adresem F. Nr. 5. administracja „Kurjera." 647

Poszukuje się spólnika z dwoma lub trzema tysiącami do zyskownego przedsiębiorstwa, któryby mógł objąć zarazem posadę prowadzącego księgi. Pożądany kawaler. H. N. w adm. „Kurjera." 620

Szukam pomieszkania składającego się z 3 obszernych pokoi i kuchni, od 1. sierpnia r. b. w pobliżu ogrodu pojezuickiego. Oferty z podaniem ceny uprasza się na ręce, K. Trautmann, ulica Chorążczyzna L. 13. parter na lewo.

Posady i zatrudnienia.

C. k. ekspedytor pocztowy, kaucjonowany, znajdzie przy c. k. urzędzie pocztowym w Storożyńcu umieszczenie z wynagrodzeniem 300 zł. rocznie. 631 a

Listonosz uzdolniony, trzeźwy, spokojny i pracowity, znajdzie niezwłoczne umieszczenie przy c. k. urzędzie pocztowym w Storożyńcu. Nieżonaci znajdą pierwszeństwo, dotychczasowy dochód listonosza wynosił około 25 zł. miesięcznie. 631-b.

W c. k. gimnazjum przemyskiem opróżniona jest obecnie posada tercjana. Warunki: Znajomość czytania i pisania, świadectwo moralności, i ukończony 30-ty rok życia. Pożądaną jest także znajomość języka niemieckiego. Ubiegający się mogą wnieść podania swe najdalej do 25. b. m. do „Dyrekcji c. k. Wyższego Gimnazjum w Przemyślu". 625

Służący, znający miasto, umiejący czytać, znajdzie umieszczenie w Czytelni, Składzie i Wypożyczalni nut we Lwowie ul. Akademicka l. 3. 634

Doniesienia o wolnych posadach lub zatrudnieniu, wyjąwszy bezpłatn. praktykantów, wprost od pracodawcy, przyjmuje adm. „Kurjera Lwowskiego" do 4 wierszy zupełnie bezpłatnie Prosi tylko o natychmiastowe doniesienie, jeśli miejsce zajęte.

Szukający zajęcia.

Maszynista oraz i ślusarz maszynowy, egzaminowany, z długoletnią praktyką, z chlubnemi świadectwami, poszukuje posady przy parowych tartakach, browarach, lub młocarniach. Bliższa wiadomość w Adm. „Kurjera Lwowsk." pod l. J. H. 637

Uczniowie gimnazjalni znajdą umieszczenie z nowym rokiem szkolnym w domu obywatelskim, z staranną opieką i zdrowym wiktem, na żądanie konwersacja francuzka, lekcje fortepianu, a dla młodszych nauczyciel w domu. Bliższa wiadomość w handlu Wnego Antoniego Kozłowskiego ul. Halicka. 638

Właściciele wielkich realności, którzy nie mogą lub nie chcą ponosić trudów administracji tychże, a poszukują kogoś z zdolnościami odpowiednemi, niechaj się zgłoszą do adm. „Kurjera". 629

Na nauczycieli dla dzieci szkół ludowych, polecamy na czas wakacyj uczniów męskiego seminarjum nauczycielskiego we Lwowie. Wynagrodzenie mierne. Interesowani rodzice mogą udawać się w tej sprawie osobiście lub listownie do dyrekcji seminarjum nauczycielskiego. Lwów, ulica Kalecza l. 5. 552

Akademik poszukuje lekcji przez wakacje, bliższa wiadomość pod lit. E. R. ul. Ormiańska l. 4. II piętro. 612

Aleksander Chapnis nauczyciel języka francuzkiego, udziela lekcyj tak w mieście jako też w swojem mieszkaniu przy ul. Zielonej Nr. 28. 604

Osoba gruntownie wykształcona w muzyce i języku francuskim poszukuje lekcji we Lwowie. Bliższych szczegółów zasięgnąć można w handlu broni p. Alfreda Dzikowskiego we Lwowie. 576

Rodowita Szwajcarka, pragnie udzielać lekcji języka francuskiego w domu własnym lub po za domem. Adres „Kurjer Lwowski" pod lit. Z. Z. 100.

Une dame française désire une place immédiatement: s'adresser a l'administration du „Kurjer lwowski." 643

Uczeń IV kl. gim. z dobrym postępem, radby przyjąć jakiekolwiek usługi na wsi przez czas wakacji za miernem wynagrodzeniem lub bez wynagrodzenia pieniężnego, Adres: Adm. „Kurjera" „Uczeń". 644

Kupno i sprzedaż.

Ktoby miał do sprzedania psa od 3 do 6 miesięcy niemieckiej rasy Dogga, raczy się zgłosić do handlu broni A. Dzikowskiego we Lwowie. 630

Realność na sprzedaż o dwóch murowanych domach parterowych, z obszernym placem pod budowę, ogrodem i **otwartym kamieniołomem.** Bliższa wiadomość u właściciela, ul. Kurkowa pod l. 43. 622

Realność, składająca się z 2 parterowych domów, położona w zdrowem i otwartem miejscu, ze wszystkiemi wygodami, wszystko w dobrym stanie z dużym ogrodem, jest zaraz z wolnej ręki pod korzystnemi warunkami do sprzedania. Roczny dochód z tej realności czyni 600 zła. Bliższa wiadomość u właściciela na miejscu ul. Piekarska l. 61. 304

Wózek dziecinny poprawnej konstrukcji w dobrym stanie do sprzedania. Ulica Grodecko-Janowska naprzeciw ś. Jura Nr. 2 na piątrze. 636

Na sprzedaż, piękna realność we Lwowie Akademicka ulica Nr. 10 przestrzeni sąż. kwadr. 620, można oddzielić parcelli 220 sąż. kwadrat. z frontem, z domem piątrowym, z przedsiębiorstwa dochód 7. procent. wiadomość udzieli właściciel łazienek ś. Anny. 603

Do sprzedania majątek ziemski pól ornych 1800 morgów, łąk 270., lasu 1158 m. razem 3227 morgów, 3 karczmy, 2 młyny, gorzelnia. Bliższa wiadomość u adwokata Ant. Dąbczańskiego. Pośrednictwo wykluczone. 640

Realność w Janowie koło Lwowa, składająca się z budynku mieszkalnego o pięciu pokojach, tylu piwnic, kuchni spiżarni, z wszelkiemi budynkami gospodarczemi, i dwoma morgami pola tuż obok domu, w prześlicznej romantycznej okolicy z widokiem na staw i lasy, pomieszkanie suche i zdrowe, za cenę 2200 zł. zaraz z wolnej ręki do sprzedania i zamieszkania. Bliższej wiadomości udzieli p. Tyczyński w Gródku koło Lwowa. 646

Wyżeł legawy, żółtej maści, tresowany do sprzedania. Wiadomość w pracowni rusznikarskiej Juliana Sokolnickiego, plac Halicki L. 7. 602

Realność przy ulicy Łyczakowskiej Nr. 46. składająca się z domu parterowego, oficyn i ogrodu, **zaraz do sprzedania.** Cena 14 tys. zł. 616

Realność duża z ogrodem z powodu wyjazdu do sprzedania Ma 5000 zła. rocznego dochodu. Bióro zleceń P. Birkle Lwów rynek Nr. 26. 507

Do sprzedania kamienica we Lwowie, przynosząca rocznego czynszu 4000 zł. Bliższa wiadomość u adwokata Ant. Dąbczańskiego. Pośrednictwo wykluczone. 641

Mieszkania i sklepy.

12 pokoi przy ulicy Sykstuskiej Nr. 43 I. piątro, na czas od 15. lipca, aż do 15. Września do wynajęcia, może być i dzieloue. 621

Pokój z przedpokojem do wynajęcia przy ulicy Kościuszki Nr. 14 na I. piątrze w oficynach. 516

Parter cały lub częściowo na prywatne mieszkanie lub przedsiębiorstwo do wynajęcia w pałacu pp. U., plac Halicki Nr. 10. — Bliższa wiadomość u dozorcy domu. 474

Ulica Ormiańska l. 25 do najęcia od 15. lipca 3 pokoje frontowe na II. piętrze z przynależnościami 523.

2 pokoje, alkowa kuchnia strych i piwnica, do wynajęcia od 15 lipca, koniec Sykstuskiej t. j. ulica Sapiehy l. 5 584

5 pokoi z nyżą, przedpokojem, kuchnią i szpiżarką, do najęcia od 15. lipca przy placu Bernardyńskim l. 11. 579

4 pokoje z balkonem, pokoiku i kuchni przy placu Marjackim l. 8, II. piątro do odnajęcia. Adres bióra spedycyjne K. J. Gawlikowskiego. 574.

Pokój kawalerski przy ulicy Kleina Nr. 8, jest od lub po 15-tym lipca do wynajęcia. 593

W willi przy ulicy Kleina l. 7, z widokiem na ogród Pojezuicki, na I piętrze do najęcia od 15 czerwca mieszkanie, składające się z 6 pokoi, 2 przedpokoi i inne przynależytości. 436
Bliższa wiadomość u dozorcy.

3 pokoje, z tych dwa frontowe, na I. piętrze, kuchnia, strych i piwnica są zaraz do najęcia przy ulicy Rury Nr. 2. 542

3 pokoje z przedpokojem i kuchnią na I. piętrze z balkonem, strych, piwnica od 15. lipca 1883 do wynajęcia, przy ulicy Sakramentek l. 2 A. 572

Zaraz do wynajęcia z widokiem na ogród Jezuicki 5 pokoi z przedpokojem, balkonem i wszelkiemi przynależnościami, które można podzielić na dwa mieszkania t. j. 2 pokoje kawalerskie i 2 lub 3 pokoje z kuchnią. W razie potrzeby jest stajnia i wozownia. Magiel i 2 studnie w kamienicy. Przy ul. Kraszewskiego róg ul. Kleinowskiej L. 4. 619

Do najęcia na czas Sejmu mieszkanie umeblowane, złożone z dwóch pięknych frontowych pokoi i przedpokoju na przeciw Wydziału krajowego. O bliższe szczegóły zgłaszać się najdalej do 10. lipca b. r. pod lit. S. S. Lwów poste restante. 570

2 pokoje z kuchnią piwnicą i werandą są w domu przy ulicy Kurkowej Nr. 8 zaraz do wynajęcia. 645

7 pokoi, przedpokój i kuchnia ze wszelkiemi przynależnościami, przy placu Halickim Nr. 1 i plac Marjacki na I. piątrze od 1-go września do wynajęcia. 617

W nowo wybudowanej kamienicy przy ulicy Kleinowskiej, za willą p. Kamienobrodzkiego (trzeci dom), są pomieszkania do najęcia: na piętrze: **5** pokoi z balkonem i **3** pokojez nyżą na dole zaś **4** pokoje. Wszystkie partje z przedpokojami, kuchnią, spiżarką, strychem i piwnicą. Bliższa wiadomość na miejscu. 548

2 pokoje z kuchnią 1 piętro zaraz do najęcia. Ulica Żółkiewska Nr. 69 506

3 piękne, razem lub pojedyńczo umeblowane pokoje z kuchnią w ogrodzie na dole miesięcznie lub tygodniowo dla przejeżdzających lub dla kuracji bawiących do wynajęcia od 1. lipca. Ul. Majerowska, Nr. 7., wiadomość na miejscu u stróża. 540

2 pokoje frontowe z kuchnią przy ulicy Teatralnej Nr. 16 (róg placu Trybunalskiego). 590

3 pokoje, kuchnia z przynależytościami przy ulicy Łyczakowskiej l. 64 od 1-go sierpnia do najęcia. 592

1 pokój do najęcia od 15. lipca w willi Kamienobrodzkiego przy ulicy Kleina l. 7 na I. piątrze. 606

2 pokoje lub jeden, umeblowane z przedpokojem zaraz do wynajęcia na dwa miesiące w okolicy ogrodu miejskiego. Wiadomość w Administracji „Kurjera." 605

4 pokoje przedpokój i kuchnia są do wynajęcia przy ul. Sarbkowskiej l. 7, gdzie apteka Rukera. 639

10 pokoi, kuchnia, spiżarnia, komórka, strych i piwnica z powodu wyjazdu zaraz do wynajęcia. Na żądanie mogą być wynajęte części mebli. Piekarska l. 8 I. p. 578

Przy ulicy Hetmańskiej pod Nr. 8. na II. piątrze jest od **1.** sierpnia r. b. **jeden wielki frontowy pokój z nyżą, tudzież przedpokojem do wynajęcia.** Bliższej wiadomości udziela portier na dole. 571

Ogłoszenia wolnych pomieszkań umieszcza admin. „Kurjera Lwowsk." tak długo, dopóki nie zostaną wynajęte, jednakowoż nie nad 2 tygodnie, za jednorazową opłatą 50 ct. przy mniejszych, 1 zła. przy większych pomieszkaniach. Prosi się tylko o natychmiastowe doniesienie, jeżeli pomieszkanie wynajęto.

P. D. F. Na gorącość uczuć doskonała hydropatyczna kuracja. Tej zażywam też codzień w Kisielce i będę też tam w poniedziałek jak zwykle o 4-tej popołudniu. 648

Młody człowiek (lat 28) przystojny, stały urzędnik państwowy, który wskutek wypadków familijnych zabrnął w stosunkowo niewielkie, lecz bardzo przykre, bo lichwiarskie długi, pragnie wejść w związki małżeńskie z osobą starszą lecz zamożną i uczciwą, która by go z tych przykrych stosunków wydobyć mogła. Listy celem bliższego porozumienia się, adresować proszę pod godłem. **„Rezygnacja"**, do Admin. „Kurjera." 642

Z powodu niespodziewanego wyjazdu do kąpiel, żegnamy wszystkie panie i panów korespondentów.
Nudny Wujaszek.

Pytanie!
Czy znajdzie się przystojna wykształcona panna lub wdowa, któraby mężczyznę mającego 40 lat, potrafiła odwieść od zamiaru zejścia z tego świata w stanie kawalerskim. Oferty pod napisem „W połowie drogi" ekspedjuje Administr. „Kurjera". 633

Osoby które nadesłały nam prywatną korespondencję, a ona nie była, z powodów od Administracji niezależnych, umieszczona, raczą odebrać złożoną należytość insercyjną.

Niniejszem mam zaszczyt podać do wiadomości Szanownej P. T. Publiczności, że wyłączną

„sprzedaż piwa"

mego wyrobu dla wschodniej Galicji i na Bukowinie, oddałem firmie handlowej

J. Emanuel Fränkel

Kupcy i restauratorowie z tych krajów chcący to piwo prowadzić, raczą się przeto udać do wyż wspomnianej firmy
Klein-SZWECHAT w Czerwcu 1883.
Antoni Dreher, m. p.
Zamówienia przyjmuje i uskutecznia się bezwłocznie u p. Fränkla, ul. Sykstuska l. 44 i w lokalu galic. Towarzystwa handl., plac Gołuchowskich, l. 2.
Zamówienia zamiejscowe adresować należy: 596
Pan **J. Emanuel Fränkel,** we Lwowie, ul. Sykstuska, l. 44.

Wydawca i właściciel: **Franciszek Henryk Richter.**
Redaktor naczelny i odpowiedzialny: **Ludwik Masłowski.**
Drukarnia: „Dz. Pol." pod zarządem L. Zubalewicza.
Papier z fabryki Czerlańskiej.